

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

CENY W KILKUSZKOWANY

Hindenburg chorey



Niemieckie Biuro Informacyjne wydało w sobotę w południe następujący komunikat:

Prezydent Rzeszy Hindenburg zachorował na przeziębienie kataralne.

Wszystkie wyznaczone na dzisiaj juro przyjęcia i konferencje odwołano.

Zlikwidowana przez policję gdańską Centrala komunistyczna w Sopotach

Zdobyto tajną listę wszystkich agentów na Polskę

GDĄSK, 20.1. Na wczorajszej konferencji prasowej wiceprezydent senatu Greiser podał pewne szczegóły o odkryciu w Sopotach centrali komunistycznej,

której zadaniem było rozsiewanie literatury i agitacja komunistyczna nie tylko w Polsce i w Niemczech, lecz również i na Litwie, państwach skandynawskich, Wlo-

szech, Francji i t. d.

Kierownikiem tego tajnego biura bolszewickiego, będącego jednym z największych w Europie, byli dwaj studenci chemii, mianowicie obywatele polscy - Lajb-Ber Faigenbaum z Warszawy oraz Jęfim Laskow z Wilna.

Obaj zostali aresztowani.

Centrala powyższa znajdowała się w Wiedniu, Pradze i Zurichu. Skonfiskowano 254 broszury komunistyczne w języku polskim, 307 takich broszur w języku rosyjskim oraz olbrzymią ilość ulotek w najrozmaitszych językach, m. in. także w języku hebrajskim, esperanckim i t. d.

Część bibuły komunistycznej, m. in. także wydawane w języku polskim czasopismo „Marynarz”, drukowana była w Gdańsku. Między skonfiskowanym materiałem obciążającym, zapelniającym wielki pokój w gmachu prezydium policji, znajduje się nadzwyczaj ważna oryginalna lista nazwisk i adresów wszystkich agentów komunistycznych w Polsce,

składająca się z 2000 adresów oraz 50 stron pisma maszynowego.

Wśród książek znaleziono m. in. krótki zarys botaniki wydany przez Uniwersytet Jagielloński, a zawierający w rzeczywistości w treści komunistyczny materiał agitacyjny.

Wiceprezydent Greiser podkreślił w końcu, że senat gotów jest także i w tym wypadku

współpracować z Polską celem wspólnego zwalczania komunizmu.

Prezes Górecki na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj dr. Romana Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Rodzina w płomieniach Grozny pożar w Łodzi

W wytwórni deseni malarskich Auerbacha w Łodzi wybuchł wczoraj w nocy groźny pożar.

Ogień począł się rozszerzać z niezwykłą szybkością, zagrażając mieszkańcom górnych pięter. Wśród lokatorów, zbudzonych ze snu, powstała panika.

Kiedy na miejsce przybyła straż pożarna, okazało się, że w jednym z mieszkań na IV piętrze uwieczniona została przez szalejącą ogień rodzinę Łanichów, składającą się z ojca, matki i syna.

Rodzina Łanichów niewątpliwie padłaby ofiarą płomieni, gdyby nie to, że w ostatniej chwili dwaj strażacy wydostali się na dach domu i stamtąd przy pomocy lin wydostali Łanichów na ulicę.

Pożar trwał do godz. 6 rano. Straty, spowodowane ogniem, są ogromne.

Chautemps padnie!

Przepowiadnie na wtorek

LONDYN, 20. 1. — Tel. wł. — „Daily Telegraph” przepowiada, iż w nadchodzący wtorek gabinet Chautempsa zostanie w izbie obalony.

W dniu tym poseł prawicowy Ybarnegaray wnieśli powtórnie, już raz odrzucony wniosek o stworzenie specjalnej komisji parlamentarnej dla zbadania afery Stawi-

skiego. Podczas pierwszej debaty wniosek ten, z którym Chautemps złączył kwestję zaufania, został przez izbę, dzięki poparciu socjalistów, odrzucony.

Obecnie sytuacja o tyle się zmieniła, że, jak twierdzi Pertinax, socjaliści wniosek dep. Ybarnegaray poprze, co przyniesie za sobą odejście rządu.

Groźba rozruchów przeciwpodatkowych w zniszczonych trzęsieniem ziemi prowincjach Indyj

LONDYN, 20.1. — Wiadomości nadchodzące z terenów dotkniętych trzęsieniem ziemi w Indiach, świadczą że rozmiary tej katastrofy przewyższają wszelkie, najgorsze przypuszczenia.

Według niektórych doniesień ogólna liczba ofiar, wraz ze zmarłymi z ran

dosięga 20.000 zabitych.

Miasto Muzaffarpur przedstawiła jedną kupę gruzów. Ani jeden dom nie ocalał, a kolosalna świątynia w tym mieście runęła w drobne szczątki. Prace nad uprzątnięciem ruin potrwać długie tygodnie.

W Darbhanga naliczono przeszło tysiąc ofiar, tyleż i w Bettiah.

Dzisiaj powtórzyły się znów wstrząsy podziemne.

W szeregu miejscowości wybuchła panika. Kilkadziesiąt osób głównie dzieci poniosło śmierć w zamieszaniu.

Niewiadome są jeszcze do dzisiaj rozmiary katastrofy w państwie Nepal. Od pięciu dni usiłowano nawiązać komunikację ze stolicą tego kraju — Katmandu, ale na daremnie. Nie ulega wątpliwości, że okolice tamte

są zdewastowane przez trzęsienie ziemi, a liczba ofiar — bardzo znaczna. Raporty lotnicze brzmią przynębiająco.

Katastrofa pociągnie za sobą niechybnie

rozruchy i niepokoje wewnętrzne; w tym roku bowiem spodziewano się obniżki podat-

ków, co wobec ogromnych kwot jakie pochłona prace nad odbudową kraju — będzie niemożliwe.

Wicekról Indyj, lord Willingdon utworzył specjalną kasę zapomogową dla ofiar katastrofy. Datki z ofiarności publicznej już dziś sięgają sum wielotysięcznych.

Co zgubiło „Smaragd” Badania przyczyn katastrofy

PARYZ, 20. 1. — Tel. wł. — Prasę publikuje pierwszy komunikat specjalnej komisji, której zadaniem jest zbadanie przyczyn wstrząsającej katastrofy samolotu „Smaragd” pod Corbigny.

Komunikat stwierdza, że samolot wskutek małego pola widzenia leciał w skośnym położeniu, lub też opierał się musiał silnym uderzeniem wicheru. W obu wypadkach płaszczyzny oparte nie wytrzymały nacisku i, podczas lotu złamały się.

Minister lotnictwa wydał szereg zarządzeń aby w przyszłości niemożliwie tego rodzaju wypadki. Przed wszystkim polecił przystąpić natychmiast do budowy radiostacji w okolicy Corbigny, ponadto zarządził wzmocnienie wa-

rników startu do lotów nocnych, naukowe zbadanie prądów powietrznych i powstawania gwałtownych, krótkich uderzeń wicheru, wreszcie wydał zarządzenie dotyczące przepisów konstrukcyjnych dla nowoczesnych samolotów komunikacyjnych.

Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się dziś w południe, w obecności przedstawicieli rządu. W pogrzebie weźmie udział także „czarna eskadra” gen. Vuillemina, która właśnie w dniu katastrofy powróciła z wielkiego raidu nad Afryką.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego przedpołudnia tysiące Paryżan przedkładały przed trumnami z resztkami ofiar katastrofy, wystawionymi w kaplicy szkoły wojskowej na Polu Marsowem.

Sobowtór Gorgonowej przed sądem

5 lat więzienia za zabójstwo okrutnego Kochanka

KRAKÓW, 20.1. Wczoraj odbyła się przed krakowskim sądem okręgowym sesyjna rozprawa przeciw Katarzynie Głowackiej, oskarżonej o to, że dn. 9 listopada ub. r. w lokalu II komisariatu policji w Krakowie **ugodziła siekiarą w głowę** swego kochanka Stanisława Słowińskiego, który w dwa dni po zacięciu zmarł w szpitalu. Oskarżona — młoda kobieta, ładna, podobna z wyglądu do Gorgonowej i nosząca zupełnie takie same buty, zeznania swoje składała wśród szmatywanego placu.

W 1919 r. wysłała za mąż za pośrednictwem policji konnej, który ją młotował, trwonil pieniądze, wskutek czego **uciekała od niego**.

I zamieszkała u matki. W trzy lata później poznała kolegę meża, Stanisława Słowińskiego, z którym wyjechała do Sosnowca i Mysłowic, gdzie mieszkała 8 lat, poczem wróciła do Krakowa. Głowacka za otrzymaną kwotę 2.900 zł. za sprzedany grunt wybudowała sobie dom w Pychowicach pod Krakowem i założyła tam sklep. Słowiński był stale u jej utrzymaniu, począł **trwonil jej majątek**, przyczem znęcał się nad nią, a raz strzelił do niej z rewolwem, lecz w ostatniej chwili wytraciła mu broń z ręki.

Mimo, że zdradzał ją z innymi kobietami, robił jej ustawiczne sceny zazdrości. Jednym słowem przeżyła **niekto na ziemi**.

Na kilka dni przed tragedią przepisała na swoje nazwisko sklep, który dotąd był zapisany na Słowińskiego, co tak wzburzyło Słowińskiego, że dnia 9 listopada zajął czterema wagonami przed sklep Głowackiej podczas obecności, załadował cały inwentarz

sklepu i mieszkania i zamierzał wszystko **wywieźć do sąsiedniej wsi**. Gdy Głowacka nadesza i usiłowała przeszkodzić mu — chwycił siekiarę.

Wezwana nocą policja Słowińskiego mu udać się z furami naładowanymi do II komisariatu policji. Tu doszło znów do sprzeczek. Słyszac jakąś obelgę pod

swóim adresem, Głowacka nie zapamiętała nad sobą i trzymaną w ręku jako dowód rzeczowy siekiarę, zadała Słowińskiemu cios w głowę. Zeznania świadków wypadły dla oskarżonej obciążająco. Sąd skazał ją na 5 lat więzienia za zabójstwo w alekcie. Obrona zapowiedziała apelację.

Nawet wariatowi nie darują...

Proces obywatela polskiego w Gdańsku

GDANSK, 20.1. Przed gdańskim sądem apelacyjnym odpowiadali wczoraj obywatel polski Manasse Feyermann za to, że w dniu 21 lipca ub. roku napuł na ulicy Langgasse na tczepolmarz narodowo — socjalistycznego pisma „Der Danziger Vorposten”. Według aktu oskarżenia Feyermann zamierzał przez to sprorokować hitlerowców. W poprzedniej instancji skazano go na dwa tygodnie więzienia.

Znaczący należy, że oskarżony jest człowiekiem umysłowo chorym, wynika m. in. z tego, co twierdził na wczorajszej rozprawie sądowej, że celem stawienia się przed sądem, gdzie zjawil się ze stara walizka w ręku, obdyl w ciągu kilku dni pieszko drogę 400 km. z Polski do Gdańska.

Co z człowieka robi niedza...

Wnuk gen. Bema — malarz — złodziejem!

Franciszek Ewald Bem, malarz, wnuk bohaterskiego generała, wychowanek **szkolnictwa artystycznego** artysta rokujący najlepsze nadzieje, pełen niegdyś wery i talentu, jest obecnie strzępem samego siebie w środowisku Warszawy.

Przed paroma laty chwycił go kleszcze niedostatku. Malarz obarczony żoną i dziećmi borykał się z trudnościami pieniężnymi; biegał ze swymi obrazami do mecenasów sztuki i handlarzy, z każdym jednak miesiącem było trudniej.

Tymczasem trzeba było zdobyć środki na życie **trzeba było jakoś żyć** i zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby. Gdy zwykle wędrowki po kupcach przestaly już dawać rezul-

taty, malarz stał się złodziejem. Po ciał odwieczną swoich kolegów, **kradł tam, co wpadło pod rękę**. Początkowo patrzone na to „przez palce”, z tem wszakże, iż wstęp do wielu mieszkań został dla malarza zamknięty. Ludzie nie są skłonni do wytyczania spraw karnych, to też bardzo wiele artystycie **uchodziło „na sucho”**.

Wreszcie jednak przebrała się miara. W dniu 1 czerwca 1933 r. p. Bem będąc w mieszkaniu p. Edmunda Perla **skradł stamtąd 10 obrazów**, ogólnej wartości 2 tys. zł., a w tydzień później, nawiedził Wojciecha Kossaka, w jego mieszkaniu przy ul. Krakowskiej — Przedmieście, **skradł**

skradł stamtąd 10 obrazów, ogólniej wartości 2 tys. zł., a w tydzień później, nawiedził Wojciecha Kossaka, w jego mieszkaniu przy ul. Krakowskiej — Przedmieście, **skradł**

Spadający anioł zabił dwie osoby

BYDGOSZCZ, 20.1. W dniu wczorajszym w czasie największego ruchu ulicznego w rwało się czyste muru waz z cementowa figura przedstawiająca anioła, przy ulicy Gdańskiej 27. Spadające odłamy muru uderzyły dwu

przechodniów — nauczyciela szkoły powszechnej Jana Kranza oraz 15-letnią Irenę Madrajską. Kranz nie odzyskał przytomności i zmarł dziś rano. Irena Madrajska zmarła dziś rano.

Pogrzeb ś. p. H. Paderewskiej

PARYŻ, 20.1. Pogrzeb ś. p. Heleny Paderewskiej odbył się wczoraj przed południem w Montmorency. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kanonik Guignard w otoczeniu duchowności. Po odśpiewaniu egzekwji kondukt wyruszył na żałobny cmentarz miejscowy, na którym spoczywa wielu wybitnych Polaków. Za trumną szedł Ignacy Paderewski w towarzystwie ambasadora Chlapowskiego.

Skok na dno 430-metrowego szybu

KRÓLEWSKA HUTA, 20.1. W kopalni „Pokój” w Nowym Bytomiu, Cwilek, 50-letni górnik z Nowego Bytomia skoczył do szybu głębokości 430 m., ponosząc śmierć na miejscu. Ciało jego wydobyto zniekształcone. Powodem tego kroku był prawdopodobnie rozstrój nerwowy. Oserocil on żonę i kilkoro dzieci.

Wielokrotnie się słyszy i czyta, że zarobki pracowników fizycznych i umysłowych w t. zw. niższych kategoriach są wręcz głodowe, że płaca 100 — 140 zł. miesięcznie nie pozwala nawet na niedzną wegetację, mimo, iż życie w Polsce jest naogół tanie a i ceny artykułów przemysłowych zostały obniżone.

Ze istotnie trudno jest przeżyć nawet małej rodzinie za 3 — 4 zł. dziennie (wliczając wszystkie wydatki i komorne) — uzasadnić nie trzeba — m; jednak posuniemy się dalej, bo postaramy się stwierdzić, że nawet pracownicy uposażeni, we dług naszych pojęć, nieźle i dobrze — brną w długach i nie mogą się zdobyć na prowadzenie życia takiego, które ludzie ongiś nazwali „kulturalnym”. Niestety!

Pracownik umysłowy, acz karmiony jest dziś obficie pocztami „o konieczności kultury w życiu codziennym” — mimo najszczerzej chęci nie jest w stanie nie tylko często chodzić do teatru, lecz nawet z trudem zdobędzie się na abonament książki w czytelnik, nie mówiąc już o ich kupowaniu. Dowody — poniżej:

Pensja miesięczna — 300.

Podatki i opłaty na t. zw. średnim, lecz już odpowiedziałem stanowiska. Urzędnik ten ma żonę i jedno dziecko w wieku szkolnym, które kształci się w szkole prywatnej.

Urzędnik mieszka w jednym pokoju z żoną, żyje skromnie, na wet bardzo skromnie, odmawiając sobie wielu potrzeb kulturalnych. Ma tylko radio i od czasu do czasu odwiedza do kawiarni lub idzie do taniego kina.

Uzasadniają ten wymiar kary rozumowaniem, iż nie należy dać wiary oskarżonemu, gdyż po kradzieży obrazu na dwa tysiące złotych w parę dni później dopuszcza się nowej kradzieży, jakkolwiek mógł już uzyskać pieniądze na pierwsze potrzeby z obrazów p. Perla. Ponadto sąd wziął pod uwagę karalność malarza.

Miał on już za sobą kilka spraw karnych o podobne kradzieże.

Cyfry nie kłamią o życiu pracownika

Trudno przeżyć za 300 zł. — a cóż dopiero za 100..

Wielokrotnie się słyszy i czyta, że zarobki pracowników fizycznych i umysłowych w t. zw. niższych kategoriach są wręcz głodowe, że płaca 100 — 140 zł. miesięcznie nie pozwala nawet na niedzną wegetację, mimo, iż życie w Polsce jest naogół tanie a i ceny artykułów przemysłowych zostały obniżone.

Ze istotnie trudno jest przeżyć nawet małej rodzinie za 3 — 4 zł. dziennie (wliczając wszystkie wydatki i komorne) — uzasadnić nie trzeba — m; jednak posuniemy się dalej, bo postaramy się stwierdzić, że nawet pracownicy uposażeni, we dług naszych pojęć, nieźle i dobrze — brną w długach i nie mogą się zdobyć na prowadzenie życia takiego, które ludzie ongiś nazwali „kulturalnym”. Niestety!

Pracownik umysłowy, acz karmiony jest dziś obficie pocztami „o konieczności kultury w życiu codziennym” — mimo najszczerzej chęci nie jest w stanie nie tylko często chodzić do teatru, lecz nawet z trudem zdobędzie się na abonament książki w czytelnik, nie mówiąc już o ich kupowaniu. Dowody — poniżej:

Pensja miesięczna — 300.

Podatki i opłaty na t. zw. średnim, lecz już odpowiedziałem stanowiska. Urzędnik ten ma żonę i jedno dziecko w wieku szkolnym, które kształci się w szkole prywatnej.

Urzędnik mieszka w jednym pokoju z żoną, żyje skromnie, na wet bardzo skromnie, odmawiając sobie wielu potrzeb kulturalnych. Ma tylko radio i od czasu do czasu odwiedza do kawiarni lub idzie do taniego kina.

Uzasadniają ten wymiar kary rozumowaniem, iż nie należy dać wiary oskarżonemu, gdyż po kradzieży obrazu na dwa tysiące złotych w parę dni później dopuszcza się nowej kradzieży, jakkolwiek mógł już uzyskać pieniądze na pierwsze potrzeby z obrazów p. Perla. Ponadto sąd wziął pod uwagę karalność malarza.

Miał on już za sobą kilka spraw karnych o podobne kradzieże.

W warsz. sądzie apelacyjnym była rozpatrywana skarga obroncy, który wnosil o złagodzenie skazaniu kary.

Franciszek Ewald Bem, człowiek więcej już niż w średnim wieku, kapał się przed sądem, bil się w piersi **plakał i biegał**, by zmniejszono mu karę, gdyż jego dzieci umierają z głodu, a on kradł tylko dla nich.

Wielokrotnie się słyszy i czyta, że zarobki pracowników fizycznych i umysłowych w t. zw. niższych kategoriach są wręcz głodowe, że płaca 100 — 140 zł. miesięcznie nie pozwala nawet na niedzną wegetację, mimo, iż życie w Polsce jest naogół tanie a i ceny artykułów przemysłowych zostały obniżone.

Ze istotnie trudno jest przeżyć nawet małej rodzinie za 3 — 4 zł. dziennie (wliczając wszystkie wydatki i komorne) — uzasadnić nie trzeba — m; jednak posuniemy się dalej, bo postaramy się stwierdzić, że nawet pracownicy uposażeni, we dług naszych pojęć, nieźle i dobrze — brną w długach i nie mogą się zdobyć na prowadzenie życia takiego, które ludzie ongiś nazwali „kulturalnym”. Niestety!

Pracownik umysłowy, acz karmiony jest dziś obficie pocztami „o konieczności kultury w życiu codziennym” — mimo najszczerzej chęci nie jest w stanie nie tylko często chodzić do teatru, lecz nawet z trudem zdobędzie się na abonament książki w czytelnik, nie mówiąc już o ich kupowaniu. Dowody — poniżej:

Pensja miesięczna — 300.

Podatki i opłaty na t. zw. średnim, lecz już odpowiedziałem stanowiska. Urzędnik ten ma żonę i jedno dziecko w wieku szkolnym, które kształci się w szkole prywatnej.

Urzędnik mieszka w jednym pokoju z żoną, żyje skromnie, na wet bardzo skromnie, odmawiając sobie wielu potrzeb kulturalnych. Ma tylko radio i od czasu do czasu odwiedza do kawiarni lub idzie do taniego kina.

Uzasadniają ten wymiar kary rozumowaniem, iż nie należy dać wiary oskarżonemu, gdyż po kradzieży obrazu na dwa tysiące złotych w parę dni później dopuszcza się nowej kradzieży, jakkolwiek mógł już uzyskać pieniądze na pierwsze potrzeby z obrazów p. Perla. Ponadto sąd wziął pod uwagę karalność malarza.

Miał on już za sobą kilka spraw karnych o podobne kradzieże.

W warsz. sądzie apelacyjnym była rozpatrywana skarga obroncy, który wnosil o złagodzenie skazaniu kary.

Franciszek Ewald Bem, człowiek więcej już niż w średnim wieku, kapał się przed sądem, bil się w piersi **plakał i biegał**, by zmniejszono mu karę, gdyż jego dzieci umierają z głodu, a on kradł tylko dla nich.

Wielokrotnie się słyszy i czyta, że zarobki pracowników fizycznych i umysłowych w t. zw. niższych kategoriach są wręcz głodowe, że płaca 100 — 140 zł. miesięcznie nie pozwala nawet na niedzną wegetację, mimo, iż życie w Polsce jest naogół tanie a i ceny artykułów przemysłowych zostały obniżone.

Ze istotnie trudno jest przeżyć nawet małej rodzinie za 3 — 4 zł. dziennie (wliczając wszystkie wydatki i komorne) — uzasadnić nie trzeba — m; jednak posuniemy się dalej, bo postaramy się stwierdzić, że nawet pracownicy uposażeni, we dług naszych pojęć, nieźle i dobrze — brną w długach i nie mogą się zdobyć na prowadzenie życia takiego, które ludzie ongiś nazwali „kulturalnym”. Niestety!

Pracownik umysłowy, acz karmiony jest dziś obficie pocztami „o konieczności kultury w życiu codziennym” — mimo najszczerzej chęci nie jest w stanie nie tylko często chodzić do teatru, lecz nawet z trudem zdobędzie się na abonament książki w czytelnik, nie mówiąc już o ich kupowaniu. Dowody — poniżej:

Pensja miesięczna — 300.

Podatki i opłaty na t. zw. średnim, lecz już odpowiedziałem stanowiska. Urzędnik ten ma żonę i jedno dziecko w wieku szkolnym, które kształci się w szkole prywatnej.

Urzędnik mieszka w jednym pokoju z żoną, żyje skromnie, na wet bardzo skromnie, odmawiając sobie wielu potrzeb kulturalnych. Ma tylko radio i od czasu do czasu odwiedza do kawiarni lub idzie do taniego kina.

Uzasadniają ten wymiar kary rozumowaniem, iż nie należy dać wiary oskarżonemu, gdyż po kradzieży obrazu na dwa tysiące złotych w parę dni później dopuszcza się nowej kradzieży, jakkolwiek mógł już uzyskać pieniądze na pierwsze potrzeby z obrazów p. Perla. Ponadto sąd wziął pod uwagę karalność malarza.

Miał on już za sobą kilka spraw karnych o podobne kradzieże.

W warsz. sądzie apelacyjnym była rozpatrywana skarga obroncy, który wnosil o złagodzenie skazaniu kary.

Franciszek Ewald Bem, człowiek więcej już niż w średnim wieku, kapał się przed sądem, bil się w piersi **plakał i biegał**, by zmniejszono mu karę, gdyż jego dzieci umierają z głodu, a on kradł tylko dla nich.

Wielokrotnie się słyszy i czyta, że zarobki pracowników fizycznych i umysłowych w t. zw. niższych kategoriach są wręcz głodowe, że płaca 100 — 140 zł. miesięcznie nie pozwala nawet na niedzną wegetację, mimo, iż życie w Polsce jest naogół tanie a i ceny artykułów przemysłowych zostały obniżone.

Ze istotnie trudno jest przeżyć nawet małej rodzinie za 3 — 4 zł. dziennie (wliczając wszystkie wydatki i komorne) — uzasadnić nie trzeba — m; jednak posuniemy się dalej, bo postaramy się stwierdzić, że nawet pracownicy uposażeni, we dług naszych pojęć, nieźle i dobrze — brną w długach i nie mogą się zdobyć na prowadzenie życia takiego, które ludzie ongiś nazwali „kulturalnym”. Niestety!

Pracownik umysłowy, acz karmiony jest dziś obficie pocztami „o konieczności kultury w życiu codziennym” — mimo najszczerzej chęci nie jest w stanie nie tylko często chodzić do teatru, lecz nawet z trudem zdobędzie się na abonament książki w czytelnik, nie mówiąc już o ich kupowaniu. Dowody — poniżej:

Pensja miesięczna — 300.

Podatki i opłaty na t. zw. średnim, lecz już odpowiedziałem stanowiska. Urzędnik ten ma żonę i jedno dziecko w wieku szkolnym, które kształci się w szkole prywatnej.

Urzędnik mieszka w jednym pokoju z żoną, żyje skromnie, na wet bardzo skromnie, odmawiając sobie wielu potrzeb kulturalnych. Ma tylko radio i od czasu do czasu odwiedza do kawiarni lub idzie do taniego kina.

Uzasadniają ten wymiar kary rozumowaniem, iż nie należy dać wiary oskarżonemu, gdyż po kradzieży obrazu na dwa tysiące złotych w parę dni później dopuszcza się nowej kradzieży, jakkolwiek mógł już uzyskać pieniądze na pierwsze potrzeby z obrazów p. Perla. Ponadto sąd wziął pod uwagę karalność malarza.

Miał on już za sobą kilka spraw karnych o podobne kradzieże.

W warsz. sądzie apelacyjnym była rozpatrywana skarga obroncy, który wnosil o złagodzenie skazaniu kary.

Franciszek Ewald Bem, człowiek więcej już niż w średnim wieku, kapał się przed sądem, bil się w piersi **plakał i biegał**, by zmniejszono mu karę, gdyż jego dzieci umierają z głodu, a on kradł tylko dla nich.



Walery Wątróbka ma głos

głoszenie dał do karjera, to jest opiekarz i frucznie na szczury wyrabia.

Do tego mu właśnie te stworzenia są potrzebne, żeby próby miał na czem robić.

Podobnież płaci po dziesiątce za zwyczajną mysz, a za rasowego, dobrze upasionego szczura 20 groszy. Piekutoszczak został się jego dostawca.

No, to myśle sobie żadna praca nie hańbi potrafi szwagier, po trafia i ja.

Kupiłem fest pułapki postawiłem w piwnicy, i na rano miałem szczurów do nagłej krwi.

Wielokrotnie się słyszy i czyta, że zarobki pracowników fizycznych i umysłowych w t. zw. niższych kategoriach są wręcz głodowe, że płaca 100 — 140 zł. miesięcznie nie pozwala nawet na niedzną wegetację, mimo, iż życie w Polsce jest naogół tanie a i ceny artykułów przemysłowych zostały obniżone.

Ze istotnie trudno jest przeżyć nawet małej rodzinie za 3 — 4 zł. dziennie (wliczając wszystkie wydatki i komorne) — uzasadnić nie trzeba — m; jednak posuniemy się dalej, bo postaramy się stwierdzić, że nawet pracownicy uposażeni, we dług naszych pojęć, nieźle i dobrze — brną w długach i nie mogą się zdobyć na prowadzenie życia takiego, które ludzie ongiś nazwali „kulturalnym”. Niestety!

Pracownik umysłowy, acz karmiony jest dziś obficie pocztami „o konieczności kultury w życiu codziennym” — mimo najszczerzej chęci nie jest w stanie nie tylko często chodzić do teatru, lecz nawet z trudem zdobędzie się na abonament książki w czytelnik, nie mówiąc już o ich kupowaniu. Dowody — poniżej:

Pensja miesięczna — 300.

Podatki i opłaty na t. zw. średnim, lecz już odpowiedziałem stanowiska. Urzędnik ten ma żonę i jedno dziecko w wieku szkolnym, które kształci się w szkole prywatnej.

Urzędnik mieszka w jednym pokoju z żoną, żyje skromnie, na wet bardzo skromnie, odmawiając sobie wielu potrzeb kulturalnych. Ma tylko radio i od czasu do czasu odwiedza do kawiarni lub idzie do taniego kina.

Uzasadniają ten wymiar kary rozumowaniem, iż nie należy dać wiary oskarżonemu, gdyż po kradzieży obrazu na dwa tysiące złotych w parę dni później dopuszcza się nowej kradzieży, jakkolwiek mógł już uzyskać pieniądze na pierwsze potrzeby z obrazów p. Perla. Ponadto sąd wziął pod uwagę karalność malarza.

Miał on już za sobą kilka spraw karnych o podobne kradzieże.

W warsz. sądzie apelacyjnym była rozpatrywana skarga obroncy, który wnosil o złagodzenie skazaniu kary.

Epidemia febr

LONDYN, 20. 1. — Tel. wł. Na angielskiej awiomacie „Furious” która w środe wypłynęła z Gibraltaru na Malte, wybuchła epidemia żółtej febr. Okręt zawrócił z drogi i poddany został w Gibraltarze kwarantannie. Kilkunastu marynarzy ułokowano w tamtejszym lazarecie.

Węści giełdowe Dolar 5.49

Warszawa, 20.1. Na prywatnym rynku giełdowym — prawie bez zmian. Dolar w odniesieniu do złotego 5.52, przy obliczeniu międzynarodowym 5.56. Bank Polski płaci za dolary to samo, t. j. 5.49.

Radio

NIEDZIELA 9: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 9.05: Gimnastyka. 9.20: Płyty. 9.40: D. c. płyt. 9.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 10: Transm. nabożeństwa z Krakowa. Po nabożeństwie — muzyka religijna z płyt. 11.57: Sygnał czasu. hejnał z Krakowa. 12.15: Poranek muzyczny z Filarmonii Warszawskiej. W przerwie — felieton muzyczny „Demoniczni artyści”. 14: „Porady weterynaryjne” 14.15: „Przegląd rynków produktów rolnych”. 14.30: Płyty. 16: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Płyty. 16.45: „Jedenaste opóźnienie” (humoreska) J. m. Potera. 17: Pogadanka „Najwierniejsza przyjacielka kobiety”. 17.15: „Koncert chóru „Bard” — 17.45: Płyty. 19.30: Radiotelegonik dla młodzieży. 19.50: „Koncert muzyki lekkiej”. 21: Felieton „Zdobycze powstania

styczniowego. 22.25: Muzyka taneczna. PONIEDZIAŁEK 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57: Sygnał czasu. hejnał z Krakowa. 12.05: Płyty. 12.33: D. c. płyt. 15.55: Koncert orkiestry łazkowej. 16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16.55: Koncert solistów. 17.50: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 18: Odczyt „Wódz Żuawów Śmierci (Franciszek Rochebrun)”. 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Płyty. 19.25: Płyty. 20: „Myśli wybrane”. 20.02: Koncert z cyklu „Muzyka „Nienodległości Polskiej”. 21: Odczyt aktualny 21.15: D. c. koncertu. 22: Muzyka taneczna

Wielokrotnie się słyszy i czyta, że zarobki pracowników fizycznych i umysłowych w t. zw. niższych kategoriach są wręcz głodowe, że płaca 100 — 140 zł. miesięcznie nie pozwala nawet na niedzną wegetację, mimo, iż życie w Polsce jest naogół tanie a i ceny artykułów przemysłowych zostały obniżone.

Ze istotnie trudno jest przeżyć nawet małej rodzinie za 3 — 4 zł. dziennie (wliczając wszystkie wydatki i komorne) — uzasadnić nie trzeba — m; jednak posuniemy się dalej, bo postaramy się stwierdzić, że nawet pracownicy uposażeni, we dług naszych pojęć, nieźle i dobrze — brną w długach i nie mogą się zdobyć na prowadzenie życia takiego, które ludzie ongiś nazwali „kulturalnym”. Niestety!

Pracownik umysłowy, acz karmiony jest dziś obficie pocztami „o konieczności kultury w życiu codziennym” — mimo najszczerzej chęci nie jest w stanie nie tylko często chodzić do teatru, lecz nawet z trudem zdobędzie się na abonament książki w czytelnik, nie mówiąc już o ich kupowaniu. Dowody — poniżej:

Pensja miesięczna — 300.

Podatki i opłaty na t. zw. średnim, lecz już odpowiedziałem stanowiska. Urzędnik ten ma żonę i jedno dziecko w wieku szkolnym, które kształci się w szkole prywatnej.

Urzędnik mieszka w jednym pokoju z żoną, żyje skromnie, na wet bardzo skromnie, odmawiając sobie wielu potrzeb kulturalnych. Ma tylko radio i od czasu do czasu odwiedza do kawiarni lub idzie do taniego kina.

Uzasadniają ten wymiar kary rozumowaniem, iż nie należy dać wiary oskarżonemu, gdyż po kradzieży obrazu na dwa tysiące złotych w parę dni później dopuszcza się nowej kradzieży, jakkolwiek mógł już uzyskać pieniądze na pierwsze potrzeby z obrazów p. Perla. Ponadto sąd wziął pod uwagę karalność malarza.

Miał on już za sobą kilka spraw karnych o podobne kradzieże.

W warsz. sądzie apelacyjnym była rozpatrywana skarga obroncy, który wnosil o złagodzenie skazaniu kary.

Franciszek Ewald Bem, człowiek więcej już niż w średnim wieku, kapał się przed sądem, bil się w piersi **plakał i biegał**, by zmniejszono mu karę, gdyż jego dzieci umierają z głodu, a on kradł tylko dla nich.

Wielokrotnie się słyszy i czyta, że zarobki pracowników fizycznych i umysłowych w t. zw. niższych kategoriach są wręcz głodowe, że płaca 100 — 140 zł. miesięcznie nie pozwala nawet na niedzną wegetację, mimo, iż życie w Polsce jest naogół tanie a i ceny artykułów przemysłowych zostały obniżone.

Ze istotnie trudno jest przeżyć nawet małej rodzinie za 3 — 4 zł. dziennie (wliczając wszystkie wydatki i komorne) — uzasadnić nie trzeba — m; jednak posuniemy się dalej, bo postaramy się stwierdzić, że nawet pracownicy uposażeni, we dług naszych pojęć, nieźle i dobrze — brną w długach i nie mogą się zdobyć na prowadzenie życia takiego, które ludzie ongiś nazwali „kulturalnym”. Niestety!

Pracownik umysłowy, acz karmiony jest dziś obficie pocztami „o konieczności kultury w życiu codziennym” — mimo najszczerzej chęci nie jest w stanie nie tylko często chodzić do teatru, lecz nawet z trudem zdobędzie się na abonament książki w czytelnik, nie mówiąc już o ich kupowaniu. Dowody — poniżej:

Pensja miesięczna — 300.

Podatki i opłaty na t. zw. średnim, lecz już odpowiedziałem stanowiska. Urzędnik ten ma żonę i jedno dziecko w wieku szkolnym, które kształci się w szkole prywatnej.

Urzędnik mieszka w jednym pokoju z żoną, żyje skromnie, na wet bardzo skromnie, odmawiając sobie wielu potrzeb kulturalnych. Ma tylko radio i od czasu do czasu odwiedza do kawiarni lub idzie do taniego kina.

Uzasadniają ten wymiar kary rozumowaniem, iż nie należy dać wiary oskarżonemu, gdyż po kradzieży obrazu na dwa tysiące złotych w parę dni później dopuszcza się nowej kradzieży, jakkolwiek mógł już uzyskać pieniądze na pierwsze potrzeby z obrazów p. Perla. Ponadto sąd wziął pod uwagę karalność malarza.

Miał on już za sobą kilka spraw karnych o podobne kradzieże.

W warsz. sądzie apelacyjnym była rozpatrywana skarga obroncy, który wnosil o złagodzenie skazaniu kary.

Franciszek Ewald Bem, człowiek więcej już niż w średnim wieku, kapał się przed sądem, bil się w piersi **plakał i biegał**, by zmniejszono mu karę, gdyż jego dzieci umierają z głodu, a on kradł tylko dla nich.

Wielokrotnie się słyszy i czyta, że zarobki pracowników fizycznych i umysłowych w t. zw. niższych kategoriach są wręcz głodowe, że płaca 100 — 140 zł. miesięcznie nie pozwala nawet na niedzną wegetację, mimo, iż życie w Polsce jest naogół tanie a i ceny artykułów przemysłowych zostały obniżone.

Ze istotnie trudno jest przeżyć nawet małej rodzinie za 3 — 4 zł. dziennie (wliczając wszystkie wydatki i komorne) — uzasadnić nie trzeba — m; jednak posuniemy się dalej, bo postaramy się stwierdzić, że nawet pracownicy uposażeni, we dług naszych pojęć, nieźle i dobrze — brną w długach i nie mogą się zdobyć na prowadzenie życia takiego, które ludzie ongiś nazwali „kulturalnym”. Niestety!

Pracownik umysłowy, acz karmiony jest dziś obficie pocztami „o konieczności kultury w życiu codziennym” — mimo najszczerzej chęci nie jest w stanie nie tylko często chodzić do teatru, lecz nawet z trudem zdobędzie się na abonament książki w czytelnik, nie mówiąc już o ich kupowaniu. Dowody — poniżej:

Pensja miesięczna — 300.

Na papierze bardzo ładnie - a jak w życiu?.. Przepaść między inspektorem pracy a robotnikiem

Każdy boi się bezrobocia - więc milczy i cierpi...

Często zdarza nam się słyszeć narzekania, zwłaszcza z ust przemysłowców, właścicieli warsztatów i t. p. na nadmierną rozbudowę ustawodawstwa społecznego w Polsce. Przyjrzyjmy się jednak jak sprawa ta wygląda na terenie zakładów, zatrudniających pracowników.

Weźmy np. najważniejszą, zdawałoby się najbardziej już wprowadzoną w życie ustawę o 8 godz. dniu pracy.

W dużych przedsiębiorstwach jest ona naogół stosowana, chociaż i to z pewnymi zastrzeżeniami, w małych, zwłaszcza w warsztatach rzemieślniczych prawie zupełnie zaniedbywana.

Zdarzają się jednak i fabryki dość duże, zatrudniające po 200, 300 pracowników, gdzie praca trwa po 10 godzin. Przybyłemu do jednej z takich fabryk inspektorowi pracy oświadczyli o tem otwarcie tak robotnicy jak i przemysłowiec, który dodał, że skoro pan inspektor sobie życzy, on może wprowadzić 8 godzinny dzień pracy.

W innych, pewnej dużej fabryce łódzkiej istnieje „na papierze” przerwa obiadowa, ale w rzeczywistości wszyscy robotnicy w godzinach tych pracują normalnie.

Jest również zakaz pracy nocnej dla kobiet. Wielu przedsiębiorców nie przestrzega go jednak, inni zaś, chcąc go obejść, wprowadzają t. zw. przedgodziny, a więc zamiast dozwolonej ustawowo godz. 5, rozpoczynają pracę o 3, 4 rano.

Cóż na to inspektorzy pracy specjalnie powołani do czuwania nad przestrzeganiem obowiązujących ustaw?

Niestety praca ich napotyka na niezmiernie ciężkie do pokonania przeszkody, stwarzane przede wszystkim przez sytuację w jakiej znajduje się obecnie robotnik, przez zbyt małą ilość inspektorów oraz brak odpowiedniej sankcji prawnej - władzy spoczywającej w ich rękach.

Trudno sobie wyobrazić, by wszystkie zakłady pracy mogły być odpowiednio często odwiedzane i kontrolowane, skoro na 52 tys. tych przedsiębiorstw, zarejestrowanych w ministerstwie, jest 112 inspektorów, obarczonych jeszcze załatwianiem dużej ilości „papierków”, związanych z ich pracą.

Weźmy jednak wypadek w którym inspektor przychodzi do fabryki, skąd doszły go słuchy, że robotnicy pracują zbyt długo. W takim wypadku musi on spisać protokół o przekroczeniu ter-

minu pracy, ale cóż stego, skoro takiego protokołu nie podpisze żaden robotnik, bo wie, że mu za to grozi wyrzucenie z fabryki. Przykłady takie już bywały. Wystarczyło nawet udzielenie kilku najniebezpieczniejszych odpowiedzi inspektorowi, to też robotnicy rozmowy z nim boją się jak ognia.

Bywały także fakty, że jedna grupa pracowników wniosła skargę do inspektora na jakąś niesprawiedliwość, która im się

działa. Inspektor interwenjował, przemysłowiec natychmiast zastosował się do życzenia, ale w krótkim czasie prowadzrzy takiej akcji tracili pracę.

Ta sytuacja robotników, to przeszkoła, z którą najtrudniej walczyć. Bardzo ważnym jest również fakt, że inspektor nie ma możliwości obrony robotnika przed nadmiernym wysiłkiem. Nie istnieją bowiem w tym kierunku żadne normy, określające minimum a-

ni maximum nakładanej nań pracy i jej tempa, walka więc z wykazaniem sił robotnika jest bardzo ciężka.

Zdawałoby się natomiast, że ustawy odnoszące się do bezpieczeństwa pracy i higieny leżeć powinny po myśli przedsiębiorców i być przez nich przestrzegane. I tu jednak dzieje się inaczej. Higiena i bezpieczeństwo kosztują drogo, robotnik jest o wiele tańszy. Wrazie nieszczęśliwego wypadku opuszcza on fabrykę, stając się ciężarem zakładu ubezpieczeń i państwa.

Robotnik nie jest również dostatecznie broniący przed wyzyskiem materialnym, niema bowiem ogólnej ustawy, określającej minimum zarobków. Bronią są tu jedynie umowy zbiorowe, ale inspekcja pracy ma wobec nich moc prawną jedynie na Śląsku, Pomorzu i w Poznańskim.

Na tem tle inaczej przedstawiają nam się tak okrzykane dobrodziejstwa ochrony pracy. Trudno zaprzeczyć, że istnieje w tej dziedzinie wiele racjonalnych i pożytecznych przepisów, od istnienia ich jednak na papierze do wprowadzenia w czyn - droga jeszcze daleka.

Wydawnictwo to jest praktycznym bardzo pożytecznym podręcznikiem dla firm handlowych i przemysłowych bez którego trudno będzie się obejść przy załatwianiu jak chikojek spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Wielką zaletę wydawnictwa stanowi jego aktualność, przetrzyszt układ i estetyczna forma zewnętrzną. Omawiane wydawnictwo łączy w sobie dwa cele: daje pracodawcom i pracownikom bardzo aktualny i pożyteczny podręcznik, dochodzą zaś z niego przeznaczony jest na Związek Inwalidów Wojskowych R. P. Ciekło Oka leczonych.

Zaznaczyć należy, że tabele z powyższego wydawnictwa ukazały się w oddzielnej odbitce.

W paru słowach

P. S. E. Branicki z Ożarowa.

Pierwsza rzecz - było pociągnięcie danej osoby do odpowiedzialności sądowej, prawo bowiem przewiduje i wyraźnie określa tego rodzaju przestępstwa. Skoro to nie zostało uczynione, nie dziwnego, że osoba ta nie poniosła żadnej konsekwencji swego czynu. Dziwi nas to tembardziej, skoro jak z listu pana wynika, obecnych było przy zażądaniu tem kilku wiarogodnych świadków. Do wyświetlenia tej sprawy listu zamieścić nie możemy.

P. Malinowska (Kowel).

Informacji w tym zakresie udzielić Pani może Biuro reklamy międzynarodowej, Warszawa ul. Marszałkowska 124. Rudolf Mosse. Przesłane przez Pana znaczki pocztowe są do Jej dyspozycji, gdyż jak to ciągle powtarzamy, odpowiedzi udzielamy jedynie na listach naszego pisma.

P. A. Gajewski (Turóba).

Podajemy dokładny adres szkoły, o którą Pan zapytuje: Włcha Góra, powiat warszawski, poczta Nowy Dwór.

Najpiękniejsze nóżki



Modelanka Pepita Inarez zajęła pierwsze miejsce na międzynarodowym konkursie piękności nóg kobiecych w Rio de Janeiro w Brazylii.

Doświadczone wydawnictwo Nowa ustawa scaleniowa z wyjaśnieniami

Przed kilku dniami wyszło z druku nowe wydawnictwo p. n. „Ustawa Scaleniowa” z wyjaśnieniami red. Jerzego Pieczyńskiego, referenta prasowego Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Wydawnictwo to zawiera pełne teksty Ustaw i Rozporządzeń obowiązujących w Ubezpieczeniach Społecznych w Polsce, obejmując całość istniejącego ustawodawstwa w tej dziedzinie.

Przejrzyste ułożono indeksy: Ogólny i dla każdego rodzaju ubezpieczeń, ułatwiający znakomicie orientowanie się w skomplikowanych i dość zawyżonych przepisach nowych Ustaw i Rozporządzeń, które wprowadzają ogromne zmiany w instytucjach ubezpieczeń społecznych, w zakresie świadczeń i manipulacji.

Cały materiał urzędowy jest uzupełniony wyczerpującymi tabelami do obliczenia potrąceń składek za wszystkie kategorie pracowników i na wszystkich kategoriach ubezpieczeń społecznych.

Wydawnictwo to jest praktycznym bardzo pożytecznym podręcznikiem dla firm handlowych i przemysłowych bez którego trudno będzie się obejść przy załatwianiu jak chikojek spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Wielką zaletę wydawnictwa stanowi jego aktualność, przetrzyszt układ i estetyczna forma zewnętrzną. Omawiane wydawnictwo łączy w sobie dwa cele: daje pracodawcom i pracownikom bardzo aktualny i pożyteczny podręcznik, dochodzą zaś z niego przeznaczony jest na Związek Inwalidów Wojskowych R. P. Ciekło Oka leczonych.

Zaznaczyć należy, że tabele z powyższego wydawnictwa ukazały się w oddzielnej odbitce.

Na międzynarodowym Kongresie w Genewie ostro potępili policyjną reglamentację prostytucji najświatlejsi lekarze i wybitni uczeni

Główne zasady uchwalone na pierwszym międzynarodowym kongresie abolicjonistów w Genewie można streścić w sposób następujący:

Federacja żąda prawa samostanowienia i uszanowania wolności indywidualnej jednostki, jako podstawy odpowiedzialności osobistej. Federacja nie uznaje w dziedzinie ustawodawstwa dotyczącego obyczajności żadnego stanu wyjątkowego, stosowanego pod płaszczykiem policji obyczajowej twierdząc, że państwo podkopuje zasadę odpowiedzialności własnej i wobec siebie, oraz podstawę etyki społecznej, skoro zapewni mężczyźnie i niektórym kategoriom kobiet bezkarności w sprawach obyczajności.

Jeżeli państwo za wspólny akt seksualny zagraża jedynie kobiecie konsekwencjami prawa, głosi tem samem niezdrówą ideę, że dla każdej płci istnieje inna moralność.

Wobec tego, że zjawisko osobej prostytucji jest kwestją raczej sumienia i nie zawiera w sobie istoty przestępstwa, ingerencja prawa na polu obyczajności winna ograniczać się do następujących wypadków:

- 1) do karania nierządu, dokonanego lub usiłowanego przy pomocy siły i podstępni;
- 2) do karania nierządu, dokonanego lub usiłowanego z osobą mi nieletnią lub tej samej płci, o ile są nieletnie;
- 3) do karania obrazy publicznej obyczajności;
- 4) do karania zachęcania do rozpusty oraz do karania stręczycieli, przyczem z współwiny należy uważać osoby które opłacają pośredników i ciągną stego zyski.

Czy ktokolwiek po zaznajomieniu się z temi żądaniem może uważać je za niestosowne lub romantyczne?

Przytoczymy tu tylko jeden fakt, który mówi więcej niż całe tomy memoriałów. W r. 1871 odbył się w Brukseli międzynarodowy kongres lekarzy, holdujących idei reglamentaryzmu. Podkreślamy: holdujących idei reglamentacji czyli tego systemu, który panuje obecnie.

Belgijski minister Jules Le Jeune, który przewodniczył obradom tego kongresu, oświadczył na zakończenie:

„Trzeba wiele czasu, moralnej pracy i ofiar, by powszechną opinię publiczną przekonać niezbitemi dowodami, iż przepisy policyjne, które pod pozorem ochrony zdrowia publicznego i higieny społecznej dotychczas stosowano, są potworne i nieodpowiednie.

Dziś nadszedł najwyższy czas, aby reglamentację prostytucji potępić jako niemoralną, mielibyśmy ją z godnością człowieka i niespełniającą swego zadania”.

Zważmy raz jeszcze, że wszyscy ludzie posiadają równe prawa. Prawa te nie wpływają z żadnych ustaw, albowiem ustawy są raczej milczącą zgodą i przyzwoleniem na te prawa naturalne. Prawa pociągają za sobą obowiązki. Nikt nie może ko rzystać z różnych praw i różnych obowiązków.

Reglamentacja policyjna prostytucji stoi zatem w rażącej sprzeczności z prawem powszechnie obowiązującym i zasadami moralności. Nie na to nie pomogą obrońcy starczy, spróchniałych i ziębiących zgłizniona moralną zwyczajów.

Przyszłość świata, ludzkości i społeczeństw nie może się opierać na konserwach i podtrzymywaniu wszystkiego zła, którym obarczyła nas przeszłość.

Wobec tego, że zjawisko osobej prostytucji jest kwestją raczej sumienia i nie zawiera w sobie istoty przestępstwa, ingerencja prawa na polu obyczajności winna ograniczać się do następujących wypadków:

W tych zaś formach problem prostytucji w tej postaci, w jakiej widzimy ją dzisiaj - pomieścić się w żaden sposób nie może.

Obroncy reglamentacji nie mogą się w żaden sposób pogodzić z faktem, że cały ten system poniósł zupełną klęskę na polu społecznym, naukowym, higienicznym, etycznym i prawnym, a widząc z drugiej strony niezwalczoną wymowę postępu i rzeczywistości - próbują się chronić za szaniec nazwany neoreglamentacją. Ta neoreglamentacja, która, jak nam wiadomo, obowiązuje obecnie m. in. i w

Polsce, jest niczem innym, jak je-

szcze jednym tchórzliwym wykrętem wiekowej obłudy społeczeństwa i zasady podwójnej moralności.

Nigdy i żaden prawodawca nie walczył z prostytucją, nie próbował walczyć z istotą prostytucji. Najwięksi jej wrogowie uważali ją jedynie - za konieczne zło społeczne. Tolerując więc prostytucję, rozpoczęli bezwzględna walkę z prostytutkami.

Chcąc w dalszym ciągu utrzymać istniejący stan rzeczy, niektóre kraje przyjmują zasadę że prostytucja (czyli oddawanie siebie różnym mężczyznom bez wyboru - według dawnego prawa rzymskiego) jest pewnego rodzaju przestępstwem.

Atle dlaczegoż w takim razie karze się za to „przestępstwo” tylko te biedną dziewczynę, która sprzedaje swe ciało, aby żyć? Dlaczego nie używa się specjalnych metod i przepisów do wszystkich stosunków płciowych odbywających się poza

I dlaczego uwalnia się od wszelkiej odpowiedzialności mężczyzną, który jest koniecznym współnikiem w takim akcie? Czy może rozgrzesza go ten fakt, że prawie zawsze stoi wyżej umysłem, wykształceniem i uświadomieniem społecznym od każdej z tych kobiet, któremi się bezkarnie posługuje?

Takich pytań możnaby zadać tysiące. I nigdy na nie nie otrzymamy odpowiedzi, gdyż przyparta do muru „moralność” społeczna daje odrazu nura do jakiejś kryjówki, lub, co się zdarza najczęściej, przyobleka się w tożę obrażonej cnoty i nie chce mówić „o pornograficznych i brudnych tematach”.

Smiałoby się ktoś ma odwagę i śmiałości mówić o tych wrzodach społecznych, zakrzyczą go ci moralisci odrazu i powiedzą w

„najlepszym wypadku, że lubuje się w obrzydliwościach i zgłiznieniu”.

Takiemu jednemu z drugim cnotliwcowi wszystko jedno co się dzieje, na wszystkie potworności i niesprawiedliwości zgodził się - byle mu wzamian za to zapewniono wygodę i spokój.

Spróbujmy więc raz jeszcze zająrzeć za kulisy metod, któremi społeczeństwo walczy z prostytucją.

Czy sam fakt zetknięcia się dwu osób pełnoletnich z pełną świadomością: obopólną zgodą jest przestępstwem? Prawodawca musi odpowiedzieć przecząco, gdyż w przeciwnym razie powinny istnieć przepisy karzące każdy stosunek między kobietą a mężczyzną poza małżeństwem.

Czy przestępstwem jest może oddanie się za zapłatę? Czemuż w takim razie nie ściga się z całą srogością prawa wszystkie kobiety, którym mężczyzna w tej czy innej formie płaci? Może dlatego, że jedne oddają się dla błęnotów a drugie po to, aby

jest? Czy kobieta oddająca się w mniejszej mierze korzysta z prawa rozporządzania się swoim ciałem, aniżeli placąc jej mężczyzna swoim majątkiem?

Musimy przecież te wszystkie sprawy odrzucić jako nieistotne. Jeżeli więc obcowanie cielesne nie jest przestępstwem, jakim prawem ściga się specjalnymi sankcjami i przepisami prostytucji?

Jedną mają teraz tylko odpowiedź zwolennicy reglamentacji. „My nie ścigamy prostytucji, że zato, że kupczy swoim ciałem - mówią - ale dlatego, że stanowi groźbę choroby dla społeczeństwa”.

I teraz dochodzimy do sedna zagadnienia. Czy chore wenerycznie są tylko prostytutki? Najlepsza statystyka nam na to odpowiada.

Dlaczegoż więc tylko te istoty są tropione w imieniu prawa? Cóż to za prawo higieny, które mówi, że każdy człowiek chorując nie jest odpowiedzialny przed społeczeństwem i nie jest szkodliwy dla jego zdrowia, tylko jedna, jedyna, rejestrowana prostytutka?

Dumą reglamentacji policyjnej jest zasada podwójnej moralności, która stosuje rygory wyjątkowe do nielicznej garstki kobiet, pozostawiając na uprzywilejowanym stanowisku całą obrzydliwą resztę kobiet i wszystkich mężczyzn.

Tego rodzaju obłuda musi się mścić na całym poziomie moralnym naszego życia społecznego. I nie ostoi się ani na chwile - przed trybunałem naszego sumienia.



Tak się bawia ludz e bogaci.

Dodatek humorystyczny

Bajka o szczęśliwym małżeństwie

Opowiem wam bajkę: Było raz bardzo szczęśliwe małżeństwo.

Franciszek, lat 52, różowy, pulchry, lysawy z umieszczeniem na grzybie, wilgotnych ustach, wiecznie zadowolony i cieszący się radością życia małżeńskiego.

Z zawodu bankier. Emilia, o lat 16 młodsza, zaw-

sze jeszcze piękna, blondyna, o alabastrowej karnacji ciała — róża w pełni rozkwitu lata. Najmilszym i najserdeczniejszym przychylnikiem w tej symfonii szczęścia małżeńskiego, był jednak pan Karol, stary i wypróbowany przyjaciel Franciszka i Emilii. Dobry duch tego domu, bez którego pan Franciszek nie mógłby sobie poprosić dać rady w życiu.

pan Karol był idealnym partnerem do brzydka w czasie długich, jesiennych wieczorów; pan Karol umiał zawsze złapać odpowiednią falę na 6-cio lampowym aparacie radiowym pańi Emilii, towarzyszył jej do teatru, czy do kina, kiedy pan Franciszek zostawał w domu, aby sobie dokładnie przestudować „Kurjerka”, wyrecytował obaj w sefkach suraw — słowem: idealną człowieka i przyjaciela.

Lata miały w szczęściu i bez-trosce. Aż nagle, grom z jasnego nieba. Pani Emilia umarła nagłe i niespodziewanie. I dla pewnego, stał pan Franciszek nad grobem swojej żony. Stał twardo i nieruchomo, nie urońszy ani jednej łzy. Ból się w nim zapiekł widocznie, bo przez cały czas obrzędu pogrzebowego nie drgnął, ani nie zapłakał. Plakał natomiast gorzko i serdecznie pan Karol. Blady jak trup, trząsł się i zawodził szpaniatycznym łka niem. Wrócili z pogrzebu do domu: Franciszek i Karol. W pustem i smutnem mieszkaniu zasiadli obydwa przyjaciele, nie mówiąc do siebie ani słowa. Franciszek ujął twarz w dłonie i zadumał się głęboko, podczas gdy Karol — zawodził i szlochał, jak małe dziecko. Spazm tłumionego płaczu wstrząsał jego barczystą, muskularną postacią i tangował nim, jak

FALSZYWA MONETA

Panna Marysia, kupując coś w sklepie, płaci fałszywą pięciopolówką. Sklepkarka zwraca jej pieniądze, mówiąc:

— Przecież to fałszywa moneta. Jak można było przyjąć to i nie zauważyć?

— Kiedy ja to dostalam pociemkuł usprawiedliwia się panna.

TO NIE TEN SAM

Przed sądem staje jakiś osobnik, oskarżony o kradzież.

— Jeste i narwisko? — pyta sędzia.

— Józef Pomstałowski!

— No, no! Słynne narwisko! — dziwi się sędzia.

— Tak, panie sędzio — odpowiada, prostodusznie — ale muszę zaznaczyć, że nie jestem tym Pomstałowskim, którego pan sędzia ma na myśli.

DEWALUACJA

— Co, pan powie, panie Rosobłum, na dewaluację dotarła?

— Emocjonasem, panie Kon, ale co to znaczy dewaluacja?

— Nie wiem!

— No widzi pan! To dlaczego pan się obraża, gdy ja się pytam?

— Bo ja nie wiem, ale się przyznaj, mój mój mój!

PODZIAŁ PRACY

Włóczęga poszedł na wizytę do coci. Ciotka wyzywała go o postępy w nauce, wreszcie zadaje pytanie:

— Mój Włóczęgu czy ty odmawiasz pacierz?

— Tak — odpowiada młodek — modlitwę się co w czar, jak się klade spać, sowy Boga uważała na matę, kiedy będzie spać.

— A rano?

— Rano to nie, bo w dzień mogę sam na siebie wziąć.

ZASWIERZCZENIE

Pewien skazały na śmierć bandyta zachorował na tyfus. Odwieziono go do więzienia szpitala. Gdy chory wyzdrowiał lekarz wydał mu świadectwo:

„Pacjent czuło się już zupełnie zdrowy i bez szkody dla swego zdrowia może odwieźć kare”.

ROZMOWA

Pan Antoni Konewka spotyka Hippolita Gyzynsa. Spacerują przez jakiś czas razem i rozmawiają.

— Co słydział u pana, panie Konewka?

— Tak, sobie.

— A jak interesy?

— Oj, tak.

— A zdrowie?

— Dobre.

— Jak się miewają żona i dzieci?

— Dobre.

ROZMOWA

Pan Antoni Konewka spotyka Hippolita Gyzynsa. Spacerują przez jakiś czas razem i rozmawiają.

— Co ci jest przyjacielu?

— Pchły mój gryzą — odparł tamten.

Rabin zabrał biedaka do siebie, kazał mu się umyć i zaopatrzył go w czystą bieliznę i ubranie.

Wkrótce całe miasteczko wiedziało o tym wypadku.

Cyplik i Bażyciel postanowili wyzyskać dobre serce rabina. Stać się

za radę i postanowili ściśle się do niej zastosować.

— Hej — powiada — chciałbym używać rozwód.

— Dlaczego?

— Bo żona mnie zdradza.

— Świadków masz?

— Nie.

— To nie będę mógł dać ci rozwodu. Do tego muszę mieć konieczne ja kiś niezbity dowód, inaczej nie stęgo.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

ROZMOWA

Pan Antoni Konewka spotyka Hippolita Gyzynsa. Spacerują przez jakiś czas razem i rozmawiają.

— Co ci jest przyjacielu?

— Pchły mój gryzą — odparł tamten.

Rabin zabrał biedaka do siebie, kazał mu się umyć i zaopatrzył go w czystą bieliznę i ubranie.

Wkrótce całe miasteczko wiedziało o tym wypadku.

Cyplik i Bażyciel postanowili wyzyskać dobre serce rabina. Stać się

za radę i postanowili ściśle się do niej zastosować.

— Hej — powiada — chciałbym używać rozwód.

— Dlaczego?

— Bo żona mnie zdradza.

— Świadków masz?

— Nie.

— To nie będę mógł dać ci rozwodu. Do tego muszę mieć konieczne ja kiś niezbity dowód, inaczej nie stęgo.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

ROZMOWA

Pan Antoni Konewka spotyka Hippolita Gyzynsa. Spacerują przez jakiś czas razem i rozmawiają.

— Co ci jest przyjacielu?

— Pchły mój gryzą — odparł tamten.

Rabin zabrał biedaka do siebie, kazał mu się umyć i zaopatrzył go w czystą bieliznę i ubranie.

Wkrótce całe miasteczko wiedziało o tym wypadku.

Cyplik i Bażyciel postanowili wyzyskać dobre serce rabina. Stać się

za radę i postanowili ściśle się do niej zastosować.

— Hej — powiada — chciałbym używać rozwód.

— Dlaczego?

— Bo żona mnie zdradza.

— Świadków masz?

— Nie.

— To nie będę mógł dać ci rozwodu. Do tego muszę mieć konieczne ja kiś niezbity dowód, inaczej nie stęgo.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

ROZMOWA

Pan Antoni Konewka spotyka Hippolita Gyzynsa. Spacerują przez jakiś czas razem i rozmawiają.

— Co ci jest przyjacielu?

— Pchły mój gryzą — odparł tamten.

Rabin zabrał biedaka do siebie, kazał mu się umyć i zaopatrzył go w czystą bieliznę i ubranie.

Wkrótce całe miasteczko wiedziało o tym wypadku.

Cyplik i Bażyciel postanowili wyzyskać dobre serce rabina. Stać się

za radę i postanowili ściśle się do niej zastosować.

— Hej — powiada — chciałbym używać rozwód.

— Dlaczego?

— Bo żona mnie zdradza.

— Świadków masz?

— Nie.

— To nie będę mógł dać ci rozwodu. Do tego muszę mieć konieczne ja kiś niezbity dowód, inaczej nie stęgo.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

— To twoja rzecz. Może ci jednak dać radę. Kup sobie fotograficzny aparat i postaraj się sfotografować żonę w momencie, kiedy ci będzie zdradzać. Oczywiście musisz być bardzo ostrożny i tak się urządzić, żeby nikt o to nie zauważył.

— A skąd ja wezmę dowód?

PORADNIK dla wszystkich Ludzie gorsi od zwierząt

JOZEFA GAWĘDY

Gehenna córki przyjętej z łaski do domu

W swoim czasie zapoznałem córkę pracowni miejskiej instytucji, pokochałszy się i marzył o szczęściu. Nieszczęście chciało, że uratując pracę, jednak miałem ją po kilku miesiącach odzyskać. Rodzice moi ukończyli, wiedząc jak sprawy stoją sami parę aby ślub się odbył, obiecując że nam we wszystkim pomogą, pomimo że ja i moja narzeczona chcieliśmy, aby ślub odbył się do czasu mego powrotu na stanowisko.

Obiecywano mi złote góry, nie zdziwiłem się, że na ich obietnicę przyjąłem propozycję i przy wydatnej pomocy teścia odbył się nasz ślub. Byłem w 7-nym miesiącu. Miałem w ich mieszkaniu z żoną mieszkać pół roku, potem zaś z ukończoną przeniesiłem się na swoje. Cóż, kiedy szczęście moje trwało cztery dni tylko.

Bo już w 4-ty dzień po ślubie teść mój, nałogowy alkoholik i awanturnik uderzył moją żonę — kopnął ją, gdy siedziała w bok, bez żadnej przyczyny. Rozumiecie, że ja nie miałem się za moją żonę, za co otrzymałem cios w głowę trzymaną przez niego szklanką od muszard, która pił wódkę, skutkiem był taki że zrobił mi ranę długości kilku centymetrów.

Od tego się zaczęło. Nienawidziłem go jak szatana. On mi się tym wściekle sekundowała.

Cagle bóli i awantury spowodowały, żeśmy z żoną opuścili ich dom tak jakżeśmy stali. Meczaliśmy się przez kilka miesięcy, koczując przeważnie na trawie. W miedzyczasie uległem nieszczęśliwemu wypadkowi i musiałem się długo leczyć, dlatego na zajmowane przedtem stanowisko powrócić nie mogłem. Po wyliczeniu się, zdołałszy część obcych rzeczy i posaka w gotówce uzyskać od teściów.

Leżąc to na długo nie starczyło. Wszystko poszło na leczenie i życie. Później o żonę czepaliśmy się wszystkie kłopoty i jakoś żyliśmy. W lecie ub. roku przyszedł nam na świat synek. Kochamy go bardzo. Obawiając się zimy staraliśmy się, aby choć na okres zimy przylać teść żony i synka, o mnie już mowy nie było. Nie chciało mi słyszeć o tem.

Wreszcie kiedy utraciliśmy mieszkanię, żona prawie ze siłą wciągnęła się do ch. mieszkani. A mają wszystkie go pod dostatkiem, kawał ziemi w obrotach fabryki uprawiają, ziemniaki sprzedają, a duże teścia pobory obracają na wódkę.

Leżąc w łóżku, przelotnie nie miałem czasu na myślenie, to samo spotyka synka...

Wyniosłem i przekleństwem niema końca. Upija się teść i bije ją czem popadnie. Raz naprzykład uderzył ją kawałkiem półk logranowym mydła tak, że o mało nie zemdlą. Każą jej należeć do pracy wykonywać, nie wnikając w to, że karmi dziecko.

Żona prosi mnie, aby ją stamtąd zabrał, a ja nie mogę tego uczynić, bo sam często śpię na dworcu lub gdzie się da. Nie pozwalają żonie spotykać się z nią, chociaż wybieramy chwile, kiedy dziecko usnie.

Wczoraj naprzykład, kiedy z żoną rozmawiałem, nadeszła teściowa, która bijąc żonę, wymyśla mi i krzykiem spowodowała, że żona musiała mnie opuścić. A ja będę mógł żonę doprosta na własną rękę, gdy otrzymam pracę.

Przemów, Panie Redaktorze, do ich serca. Mieszkanie im nie ubędzie, mieszkanie w lokalu fabrycznym, o pogodzeniu się z nim słyszeć nie chcą.

ponimmo, że czynięm ku temu kroki. A sam proszę o radę, co mam z nimi począć.

„Znoszący krzywdę”.

— Opowieść Pańska wygląda aż nieprawdopodobnie. Dziwni to ja-

cyś rodzice w ten sposób postępujący z córką i jej dzieckiem.

To też przypuszczam, że traćnają do hel serc, byłoby próżną strata czasu.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny, która przyniesie Panu wywołanie z pod opieki rodziców, których postępowania należy zwierzczem narwać nie można, żeby nie uchybić... zwierzętom.

Jedyny sposób zacisnąć zęby i

czekać wiosny

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii państwowej

Główne wygrane

Zł. 15.000 na n-ry: 34136 36936
 Zł. 10.000 na n-ry: 34586 112901
 119420
 Zł. 5.000 na n-ry: 21470 35350 36211
 26880 100471 112785
 Zł. 2.000 na n-ry: 4502 14458 18605
 89487 41264 53178 114572 115101
 121901 129638 130280 140052
 Zł. 1.000 na n-ry: 4056 4310 7018
 11468 18327 28183 30179 32546 35630
 39637 63272 65202 73237 73763 73905
 77119 77461 82944 86984 105722 105847
 105729 108744 111174 111474 113485
 118141 128151 139673 146989 153621
 164768 168723

Zł. 50.000 na nr. 32756.
 Zł. 10.000 na nr. 72087.
 Zł. 5.000 na n-ry: 50232 51928.
 Zł. 2.000 na n-ry: 13557 58133 66931
 89483 89688 86219 99799 100658 108871
 113929 131259 131075 134860 136458
 139087 138567 142982 144480 165396.
 Po 1.000 zł. na n-ry: 1209 13729
 16174 18494 35990 55439 55618 90693
 102277 104094 120205 129070 138364
 165582 165364 166796.

I-sze ciągnięcie

165 240 535 40 63 712 40 71 908 91
 1014 145 261 489 807 2156 98 721 863
 967 3034 142 221 513 43 70 83 602 8
 89 715 73 832 49 917 41 4045 114 286
 811 73 86 98 422 36 47 510 22 99
 1173 863 928 63 6120 95 256 324 809
 19 969 607 112 56 221 78 300 92 442
 602 90 826 914 74 7072 104 24 213 518
 714 8122 487 300 96 96 866 922
 40 9192 539 608 31 762 852 933
 10134 290 428 40 98 594 785 827 84
 97 907 84 11099 223 55 418 58 578
 634 786 843 84 12118 56 214 529 99
 670 87 907 23 81 871 1328 20 130

774 300 2 536 45 39 776 944 1283 638
 60 891 15167 81 311 95 412 25 501 650
 84 87 752 48 76 985 93 16003 109
 68 258 444 558 694 97 789 906 9 21 85
 17049 277 572 696 841 908 18144 47 220
 265 469 617 52 61 66 904 19234 79 452
 365 609 51 756 819 986
 20007 106 12 41 237 406 29 50 640
 71 807 21166 95 363 472 869 905 22102
 240 309 20 31 419 51 712 21 44 86
 962 22321 546 73 96 727 884 390 24105
 69 279 315 40 435 69 536 77 730 808
 10 17 38 921 70 80 25065 423 84 204
 52 300 410 50 62 855 611 80 726 971
 26258 363 98 625 809 65 932 78 27057
 110 58 229 478 581 664 882 907 35
 28056 110 58 270 326 404 553 604 31
 919 29048 74 139 42 468 562 626 814 930

30003 264 384 431 94 31057 90 568
 733 67 824 970 83 32001 113 270 85
 333 483 633 96 725 924 61 33055 89
 107 44 274 377 515 926 89 34175 227
 301 91 725 893 96 35002 69 113 222
 67 466 93 854 909 36036 473 87 889
 37010 20 164 257 475 511 47 73 851
 300 38062 227 347 401 37 535 722 800
 90 96 902 31 74 39104 234 53 373 780
 850 929

40048 317 24 50 64 76 488 55 87 500
 868 962 89 41498 50 500 70 600 40 718
 902 97 42062 101 416 29 55 608 40 43
 66 795 836 968 43039 122 94 278 630
 776 836 69 905 84 44054 83 95 270 306
 744 50 83 832 93 957 45023 96 172
 249 337 405 9 99 511 92 641 50 737
 99 842 71 46036 53 141 248 76 395 498
 708 947 47062 117 310 68 90 691 760
 865 969 71 98 48066 137 211 86 431
 677 85 49026 89 107 27 229 744 985
 983

50371 411 695 758 936 51041 139 89
 203 695 864 72 929 52114 68 82 238
 370 540 642 60 69 724 49 845 910 30
 53117 240 74 310 51 411 99 570 688
 740 98 923 54074 89 241 215 398 681
 58300 16 74 97 412 51 523 621 831 57
 95 56097 149 248 348 62 81 505 69
 660 734 862 994 57190 260 407 557 75
 92 662 86 58137 39 313 591 93 616 716
 830 59006 195 99 211 80 97 402 83
 673 885

60066 85 227 489 520 39 610 47 64
 80 99 725 28 72 896 936 61114 332 447
 544 94 781 847 62092 176 209 38 61
 370 91 533 803 33 63174 95 369 427 45
 819 98 687 826 98 64048 179 356 77 97
 472 986 99 628 764 906 65128 329 426

II-gie ciągnięcie

242 27 520 63 76 637 761 927 168044
 196 214 169158 64 233 356 444 45 557 64
 608 902
 111-716-1409 698 2058 203 418 510
 23 623 78 778 3108 472 946 4069 5361
 886 6427 38 722 883 7134 305 91 420
 8362 482 9067
 10000 1 256 788 880 11000 354 63 80
 587 679 822 907 12683 847 13012 464
 14313 453 718 800 15233 382 565 16009
 165 426 519 17261 721 838 940 18198
 288 44 19086 162 645 725 901 64 95
 20297 855 21647 724 947 22273 330
 542 23316 554 785 922 24034 302 912
 73 25534 874 27016 100 280 474 643 932
 28369 413 76 661 904 42 45 29572 885
 30071 144 804 61 952 31003 125 645
 82 994 32054 299 316 67 413 61 544 627
 935 33094 80 507 44409 62 63 533 763
 897 934 35417 615 54 76 803 36082 115
 40 86 249 406 503 37093 415 36 68 818
 639 38075 135 230 42 89 540 61 787
 39390

40210 384 481 41113 510 621 911 85
 42198 227 450 670 746 72 43065 169 317
 435 82 870 58 903 44402 13 45144 238
 970 429 74 721 80 874 46259 569 846
 302 86 47033 240 370 410 677 709 95
 48828 42 49932 293 710
 50024 283 840 46 908 51195 381 531
 628 794 947 52177 545 651 58 53073 445
 86 511 95 54290 621 942 55061 200 358
 651 72 927 59 97 56148 365 551 99 640
 57061 58709 59249 59 685 749
 60074 87 61118 270 78 91 577 79 855
 62314 630 961 63000 16 253 382 423
 595 64183 344 57 890 65106 773 850
 66005 33 480 658 97 67654 68013 72 99
 277 414 82 574 615 69185 368 553 689
 970

70062 124 281 495 652 62 71382 90
 414 679 52094 120 617 73251 309 651
 678 108031 431 66 80 75 721 824 109215
 64 70 90 373 416 65 684 863 83
 110101 275 480 585 613 20 74 881
 111524 59 471 586 698 708 71 860 112303
 46 86 231 68 368 435 687 113040 233
 475 529 83 799 861 958 114025 136 249
 543 51 664 762 903 82 115046 112 281
 362 84 455 523 612 743 66 95 869 98
 116034 64 177 358 452 54 574 613 769
 881 117031 119 250 375 430 96 542 634
 740 118151 249 454 93 565 840 924 66
 119041 129 248 72 367 405 511 54 91
 657 90 902

120046 64 76 118 217 345 426 62 615
 48 81 797 98 939 120171 242 311 497 99
 507 690 122009 104 23 67 226 70 562
 617 51 744 813 928 123225 84 371 664
 713 841 921 124056 275 317 73 431 64
 519 44 752 866 77 916 29 47 125124 503
 29 699 872 906 11 18 66 176013 14 301
 463 562 602 703 34 820 975 127207 79
 560 76 805 49 56 128053 153 218 67 424
 30 72 707 93 851 939 129019 201 507 64
 754 390

130085 259 63 363 611 820 78 131114
 132149 87 419 22 506 18 736 83 842 939
 85 133144 220 323 48 537 57 69 74 810
 979 134066 131 47 428 566 644 759 73
 135234 690 746 68 136002 331 54 72
 611 14 789 863 992 137071 119 35 267
 89 405 51 602 28 731 831 54 300 138006
 70 215 369 738 54 872 929 66 139606
 103 260 356 400 525 600 21 46 762 8068
 929

140035 99 122 312 400 1 7 91 93 515
 46 622 53 798 810 968 141063 83 100
 228 325 40 56 84 576 89 803 61 911
 142035 65 84 161250 407 884 143238 46
 64 736 43 847 144250 413 789 887 145009
 120 33 66 568 640 51 808 989 146060 84
 185 203 308 36 654 727 98 814 70 147101
 94 252 97 427 87 510 683 764 76 848 75
 952 148153 70 243 661 67 70 908 97
 149062 86 105 64 440 40 52 350 485 541

150129 84 386 555 726 28 85 925 35
 151060 79 106 33 439 572 94 698 705 14
 816 152091 113 401 74 523 49 601 94
 969 153018 246 356 595 654 883 930 32
 154190 237 321 83 467 70 79 522 651
 717 155023 29 150 247 93 380 413 718
 862 995 156007 40 54 214 51 474 597
 657 89 797 157134 244 365 94 610 39 803
 88 818 56 987 158132 347 64 434 97 884
 912 31 36 159020 477 95 534 981

160043 65 69 172 216 62 327 29 44 68
 440 44 519 795 833 76 978 161042 143
 239 46 351 403 6 44 30 86 644 61 752 58
 918 34 162105 59 9 206 330 460 546 48
 605 898 919 53 163800 118 61 76 262
 650 775 85 803 909 164032 64 66 267
 339 44 406 71 81 544 91 987 165041 227
 30 567 601 807 18 166106 30 57 204 5
 7 68 414 55 763 829 167033 64 196 281

1698 607 755 911 1177 258 99 437
 526 90 793 2180 356 792 3101 87 270
 381 87 666 900 4040 49 116 366 512 692
 833 5319 570 871 939 6105 93 209 408
 41 777 868 973 7257 456 537 78 954 8092
 9121 519 979
 10145 90 684 11034 118 341 98 337

III-cie ciągnięcie

6-198-607-755-911-1177-258-99-437
 526 90 793 2180 356 792 3101 87 270
 381 87 666 900 4040 49 116 366 512 692
 833 5319 570 871 939 6105 93 209 408
 41 777 868 973 7257 456 537 78 954 8092
 9121 519 979
 10145 90 684 11034 118 341 98 337

10145 90 684 11034 118 341 98 337

10145 90 684 11034 118 341 98 337

10145 90 684 11034 118 341 98 337

10145 90 684 11034 118 341 98 337

10145 90 684 11034 118 341 98 337

10145 90 684 11034 118 341 98 337

10145 90 684 11034 118 341 98 337

10145 90 684 11034 118 341 98 337

BOGDAN LOT

Jasnowłosy Szatan

62 Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bezrobotny Jan Walczak, wtałmę się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbił wieko trumny Ryszarda Hartena, który został pochowany w letargu, odzyskał przytomność i zwrócił się swemu wybaczyć, że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynkę, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbow i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wspólnie ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg. Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postąpił się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatu, z pensją 1.000 złotych miesięcznie. Po pewnym czasie — Walczak

Wąterek i Franek Kuźma.

Na dźwięk blaszki przy drzwiach, zwrócili w tę stronę oczy i ujrzeli Ritę, która stanawszy przy progu, rozglądała się do koła, szukając „Bładego Józka”. Kuźma tracił swego towarzysza i mruknął: — Widział? — Widzę... To ta sama, co się działa wtedy z „Bładym”... — Hm... Ale ubrana jakos biedniej... Ciekawa historia... — Patrz, szuka kogoś... Pewno „Bładego”. — I ja tak myślę... Wiesz co? Ja z nią trochę pogadam i dowiem się czegoś... Mówiąc to, Kuźma podniósł się z miejsca i podszedł do Rity. — Kogo tak pani wygląda? — zapytał bez żadnego wstępu. Rita drgnęła i spojrzała na pytającego tak, jakby nie dosłyszała, co mówił. — Wówczas Franek ponowił pytanie, przyglądając się z ciekawością pięknej kobiecie, której wyraz twarzy świadczył o strasznych cierpieniach moralnych. — Kogo szukam? — powtórzyła w zamyśleniu. — Nie wiem nawet, jak się ten pan nazywa... Taki szczerpy o bladej twarzy... — Już wiem... — przerwał Kuźma. — Pani chodzi o „Bładego Józka”. Niema tu go dzisiaj, ale tam siedzi jego przyjaciel, to może pani z nim pomówi?... On mu wszystko powtórzy słowo w słowo... — Dobrze... — zgodziła się Rita poponieważ na tę propozycję i podażyła za Kuźmą do stolika, przy którym siedział Wąterek. Franek dał swemu przyjacielowi porozumiewawczy znak okiem, poczem powiedział do Rity: — To jest właśnie ten przyjaciel Józka... Hartenowa usiadła przy stoliku i w krótkich słowach opowiedziała Wąterkowi, jaki to interes ma do „Bładego”. — Apasz słuchał jej uważnie, nie przestając przez cały czas porozumiewać się milcząco z Frankiem, a gdy skończyła, odchrząknął i rzekł: — Hm... Mieszkanie znaleźć w dzisiejszych czasach, to sprawa niełatwa, ale dla przyjaciela trzeba wszystko zrobić... Bo muszę pani powiedzieć, że Józek wyjechał na kilka dni na wesele do swoich krewniaków, więc ja już to za niego załatwię... — Dziękuję panu bardzo... — szepnęła Rita, ujeta życzliwością obcego człowieka. — Ale chciałam panu jeszcze zaznaczyć, że to jest sprawa bardzo pilna, bo nie mam nawet gdzie przenocować dzisiejszej nocy...

— I ja też tak myślałem...

— uśmiechnął się Wąterek. — No, to uważam, że mamy czasu do stracenia i trzeba stać pościs... Zaprowadzę panią do bardzo porządnej kobiety... Mówiąc to, przywołał kelnera i zapłacił mu rachunek. Potem wyszli w trójkę z restauracji i udali się w kierunku, wskazanym przez Leona. — Nie bądź głupia i siedź cicho... Znasz mnie przecie dobrze i wiesz, że jak ja już komuś głowę zawracam, to w tem jest naprawdę dobry interes... Widziałas tę kobietę, cośmy ją przyprowadzili?... Ładna baba, co? Amatorska... — Nie widziałam tak dobrze, bo było ciemno... — To się jej przyjrzyj i zobaczysz, że mówię prawdę... — Może być... A co to za jedna? — Jeszcze nie wiem, ale niedługo będę wiedział... mruknął chytrze jednym okiem. — Diabli cię wiedza, co ty kombinujesz... Zawsze wymyślisz coś nowego... — To się jeszcze zobaczy... W każdym razie jakieś intereski dobre będą... No, ale muszę już tam wejść do nich, a ty nam przygotuj coś do zarcia i picia... — Też ci się zachciało, żeby mi kłopot o takiej porze robić... — Nie narzekaj, stara, nie narzekaj, bo ja nie chcę od ciebie nic zadarmo... Ja zarobię, to i ty zarobisz, wiesz przecie o tem bardzo dobrze... No, nie stój i zabieraj się do roboty... Aha, poczekaj, zapomniabym ci powiedzieć o najważniejszej rzeczy... Widzisz, ja chcę, żeby ona u ciebie mieszkała przez kilka dni, zanim nie pomyśle, co mam z nią zrobić... Ona ci za to zapłaci, a i ja ze swojej strony coś do dam... — No, dobrze... — zgodziła się baba, szczerząc w uśmiechu zółte, jak wosk, zęby. Ale będzie musiała spać w kuchni, bo w pokoju jest zaciasno... — To jest już wszystko jedno... — rzekł Wąterek i poklepał kobietę poufale po ramieniu. Potem zapalił papierosa i wszedł do pokoju, gdzie przy stole, nakrytym wytartą ceratą, siedziała Rita i Franek Kuźma. — No i wszystko załatwiłem, jak należało... — powiedział Leon do Hartenowej. — Będzie tu pani mogła mieszkać, jak długo będziecie, a najważniejsze, że niedrogo... Rita skinęła potakująco i odparła ciężką głową o krawędź stołu. — Coś ty dzisiaj taka wściekła? — rzekł do niej szepem.

— Bo nie lubię, jak mi kto po

— uśmiechnął się Wąterek. — No, to uważam, że mamy czasu do stracenia i trzeba stać pościs... Zaprowadzę panią do bardzo porządnej kobiety... Mówiąc to, przywołał kelnera i zapłacił mu rachunek. Potem wyszli w trójkę z restauracji i udali się w kierunku, wskazanym przez Leona. — Nie bądź głupia i siedź cicho... Znasz mnie przecie dobrze i wiesz, że jak ja już komuś głowę zawracam, to w tem jest naprawdę dobry interes... Widziałas tę kobietę, cośmy ją przyprowadzili?... Ładna baba, co? Amatorska... — Nie widziałam tak dobrze, bo było ciemno... — To się jej przyjrzyj i zobaczysz, że mówię prawdę... — Może być... A co to za jedna? — Jeszcze nie wiem, ale niedługo będę wiedział... mruknął chytrze jednym okiem. — Diabli cię wiedza, co ty kombinujesz... Zawsze wymyślisz coś nowego... — To się jeszcze zobaczy... W każdym razie jakieś intereski dobre będą... No, ale muszę już tam wejść do nich, a ty nam przygotuj coś do zarcia i picia... — Też ci się zachciało, żeby mi kłopot o takiej porze robić... — Nie narzekaj, stara, nie narzekaj, bo ja nie chcę od ciebie nic zadarmo... Ja zarobię, to i ty zarobisz, wiesz przecie o tem bardzo dobrze... No, nie stój i zabieraj się do roboty... Aha, poczekaj, zapomniabym ci powiedzieć o najważniejszej rzeczy... Widzisz, ja chcę, żeby ona u ciebie mieszkała przez kilka dni, zanim nie pomyśle, co mam z nią zrobić... Ona ci za to zapłaci, a i ja ze swojej strony coś do dam... — No, dobrze... — zgodziła się baba, szczerząc w uśmiechu zółte, jak wosk, zęby. Ale będzie musiała spać w kuchni,

Białystok sądzi od Skarbu Państwa 180 tys. zł.

Rozpatrzywszy skargę zarządu m. Poznania, Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał niezmiernie ważne dla samorządów orzeczenie, iż udział ich w podatku dochodowym wynosi 15 proc. nietylko od kwoty zasadniczej, lecz również od 10 procentowego dodatku do tego podatku. Dotychczas ów 10 procentowy dodatek pobierał w całości Skarb Państwa.

Orzeczenie to ma charakter zasadniczy i stanowić będzie podstawę dla władz samorządowych o zwrot 15 proc. owego dodatku.

Jak się dowiadujemy, zarząd m. Białegostoku zamierza skorzystać z tego orzeczenia.

Znowu przerwa w procesie Łuby

Odbyło się krótkie posiedzenie sądu, poczem została ogłoszona przerwa do dnia 1 lutego r.b. Jest to chyba najdłuższy w dziejach sądownictwa polskiego proces o nadużycia skarbowe. Rozprawa bowiem rozpoczęła się dnia 6 listopada r. ub. i dziś, po przeszło 2 miesiącach trudno przewidzieć termin zakończenia.

Praca biegłych bowiem nie jest jeszcze ukończona.

zyszać z tego orzeczenia, i w najbliższych dniach wystąpi do władz skarbowych z żądaniem zwrotu należności z tego tytułu od 1927 r. w kwocie około 180 tys. zł.

Autentyczne, ale wyglądają, jak fałszywe

Zakwestjonowane Czesławowi Siennickiemu i Władysławowi Malinowskiemu dolary okazały się — zgodnie z orzeczeniem ekspertyzy Banku Polskiego w Warszawie — autentyczne. Banknoty te robią jednak wrażenie banknotów sfałszowanych, a to z tej przyczyny, iż Siennicki i Malinowski poddali je działaniu czynników chemicznych, w celach oszałamiających, by zmieknąć farby drukarskie i przenieść w ten sposób obraz autentyczny dolara na przygotowaną w tym celu kliszę, włożoną w prasę. Zakwestjonowane banknoty wraz z dochodzeniem zostały przekazane władzom sądowym.

Na rynku pracy

W dalszym ciągu uruchomione zostały następujące zakłady przemysłowe: szarparnia Winderera przy ul. Kupieckiej Nr. 40 (zatrudniono 18 robotników), fabryka wstążek Wiśniewskiego Efroima przy ul. Białostockańskiej 6 (11 robotników), fabryka Sztachtera przy ul. Mickiewicza 49, nieczynna z powodu strajku czyszczyarzy, (20 robotników). Unieruchomiona została natomiast z powodu braku zbytu fabryka waty Surazkiego przy ul. Sosnowej 47. Bez pracy pozostało 15 robotników.

Jeszcze jedna świetlica

Dziś, dn. 21 b. m. o godz. 4

min. 30 w lokalu szkoły powszechnej w Skorupkach odbędzie się otwarcie świetlicy Stow. Mieszkańców Przedmieść.

Po otwarciu odbędzie się zebranie, poświęcone najaktualniejszym sprawom gospodarczym, dotyczącym mieszkańców tej dzielnicy.

KRADZIEŻE

Do mieszkania Garlińskiego Wincentego (Mała 8) dostali się, wybiwszy szybę w oknie nieznanymi sprawcy, którzy skradli 4 weksle, rewolwer syst. Nagan, biżuterję i garderobę na ogólną sumę 670 zł.

Pinchusowi Celnikierowi (Dębowa 8) nieznanymi sprawcy skradli z mieszkania, dokąd dostali się otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, 50 zł. gotówka, jedną dolarówkę Nr. 637909 i biżuterję, ogólnej wartości 312 zł.

Sprawa pracy w soboty

Pomiędzy przedstawicielami Zw. Przemysłowców i dwu związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego odbyła się w sobotę w inspektoraacie pracy konferencja

w sprawie pracy w soboty. Nad istotą tego zagadnienia nie dyskutowano, gdyż przedstawiciele owych związków robotniczych wypowiedzieli się za tem, aby w soboty nie odbywała się praca. Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że przewidują, iż tydzień roboczy trwać będzie nie 5, lecz w niektórych fabrykach 4, a nawet 3 dni, a to w miarę poczynionych zamówień.

Przegląd koni

Zarząd m. Białegostoku zwraca właścicieli koni do zameldowania w referacie wojskowym (pókoj 39) wszystkich koni 4-letnich, t. j. urodzonych w r. 1930, oraz 5-letnich i starszych, które z jakichkolwiek bądź powodów dotychczas do przeglądu nie były doprowadzone i nie otrzymały dowodów tożsamości. Właściciele koni, zamieszkali na terenie I komisariatu, mają się zgłosić w dniu 29 bm., z II kom. — 30 bm., z III kom. — 31 bm. i IV kom. 1 lutego. Winni niedokonania tego zarządzenia w wyznaczonym terminie, będą pociągnięci do odpowiedzialności administracyjnej.

Śmiertelne rany

Do szpitala Żydowskiego przywieziono przed północą mieszkańca wsi Ciachte gm. Doilidy, 37-letniego Antoniego Kraśnickiego, z dwiema ranami głowy. Nie odzyskawszy przytomności — Kraśnicki zmarł nad ranem. Celem ustalenia przyczyny śmierci przeprowadzona będzie sekcja zwłok.

Napad i rabunek

Na zdążającego do Mylniak gm. Szereszewo mieszkańca wsi Kiwaczyno gm. Białowieża, Leszczyńskiego Pawła, napadli dwaj nieznanymi osobnościami, zadając mu kilka uderzeń tępym narzędziem w głowę i zabierając mu 130 zł., które Leszczyński wioził celem dokonania

kach. Pościg za sprawcami zarządzone.

Choroby zakaźne

Według danych statystycznych wydziału odrowia m. Białegostoku — w ubiegłym tygodniu zanotowano zachorowań: 2 na płonicę, 1 na błonicę, 1 na różę, 1 na odrę, pozatem 1 zgon na dur brzuszny.

Przebój „PARAMOUNTU”

POD REJERZEM

NANCY CAROLL
w roli głównej

1.

DZIŚ JUŻ
cały Białystok

JEST POD WRAŻENIEM przebojowego podw. progr.

2.

APOLLO
Początki:
4,30, 6, 7, 20, 8, 50, 10

ADJUTANT JEGO WYSOKOŚCI

VLASTA BURJAN
Kapitałna komedia czeska

APOLLO

o godz. 11 i 1 popoł.
CENY:
dla dzieci 35 gr.
„ dorośli 50 „

1) NIE DAMY ZIEMI

2) Przybłąda

Popierajcie L.O.P.P.

Ważnie!
z tym znakiem!



KOWALSKINA
WYKONANIE NAJOPORCZYWSZE
BOLE GŁOWY
WYKONANIE NAJOPORCZYWSZE

MODERN

Początek 5 CENY OD 75 gr.

Radosna symfonia pieśni, miłości i wzruszeń!

ROZKOSZNE KŁOPOTY

w rolach głównych: ULUBIENIEC PUBLICZNOŚCI

MAURICE CHEVALIER

Genjalny 9-cio miesięczny

BABYLE ROY

Od 11 — 280 ppł.

Król sensacji

KEN MAYNARD

w najnowszym sensacyjnym filmie **WALKA O HONOR**
POŃADTO: TYGODNIK „FOXA”